

"Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu  
jak i z przesyłką pocztową  
rocznie 6 zł. — ct  
półrocznie 3 " — "  
kwartalnie 1 " 50 "  
miesięcznie — " 55 "

Numer pojedynczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyjny w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nielrankowanych nie przyjmuje się.

## KALENDARZ

Wrzesień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
27. niedz.	D. 19. po św. Kosmy	N. 14. po Sosz. Hl. 5
28. pon.	Wacława Kr.	Ewfemyi
29. wtorek.	Michała Arch.	Sofyi Mncz.
30. środa.	Hieronima Wyz.	Jewmenyja

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak z przesyłką pocztową na cały rok 6 zł., na półroka 3 zł., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja "Gazety Przemyskiej" w Przemyślu, najlepiej przesyłać przekażem pocztowym.

## Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 26. września 1891.

Znajdujemy się obecnie w tak rzadkiej międzynarodowej sytuacji politycznej, że żadnej wiadomości nie można z zupełną pewnością nazwać nieprawdopodobną. Pogłoska o odwiedzaniu cara Aleksandra w Berlinie, która wydawała się z początku zwyczajną dziennikarską karykaturą, przysięgła, zwłaszcza bezpośrednio przed przesłaniem paszportowego na granicy francuskiej i po udzieleniu orderu św. Włodzimierza p. Szuwałowowi, formy desyć stanowcze. Śmierć żony brata carskiego zmieniła naturalnie cały program polityki kopenhaskiego gościa. Gdyby nie ten wypadek, byłibyśmy może świadkami uroczystego przyjęcia, zgotowanego carowi rosyjskiemu przez ludność berlińską, przyjęcia, które wyglądałoby bardzo dziwnie wobec całego szeregu wypadków od chwili, w której cesarz Wilhelm podał do wiadomości publicznej fakt odnowienia na dalsze lat sześć związku mocarstw środkowej Europy. Ponieważ odwizdiny przed kilkoma dniami z jednej strony zapowiedziane, z drugiej zaprzęczone, teraz z pewnością do skutku nie przyjdą, dzienniki niemieckie mają otwarte pole do kombinacji i przypuszczeń, co by się było stało, gdyby wielka księżna Pawłowa nie była tak prędko umarła. Jedne z nich u-

sposobione pokojowo dowodzą, że odwizdiny zostaną odłożone, ale nie zaniechane i z zupełną ufnością spoglądają w najbliższą przyszłość, do czego zresztą nową znajduje podstawę w sygnalizowanym wczoraj okólniku rządu tureckiego, omawiającym sprawę rzekomych ustępstw na rzecz Rosji w sprawie dardanejskiej; inne, jak naprzykład te, które opowiadają, że cesarz Wilhelm zaprosił wprawdzie cara do Berlina, ale że zaproszenie to spotkało się z ciepłą odmową, uderzają w ponure strony nawoływania do zwiększenia siły zbrojnej. *Vossische Zig* uważa położenie za tak zupełnie stracone, że nawet spotkanie się obu monarchów nie przekonałoby jej o trwałości wiszącego na włosku pokoju: . . . „każde powitanie, jakie obaj władcy między sobą wymieniłby mogli, zagłuszone byłyby echem kronsztadzkich wrzasków, wyzywających słowami generałów rosyjskich, i szcękaniem broni wojska, zebranego nad granicą niemiecką.”

Hr. Taaffe prawdopodobnie nie będzie mógł z powodu słabości towarzyszyć cesarzowi w podróży do Czech. Z cesarzem jedzie do Pragi i Reichenbergu minister sprawiedliwości hr. Schönborn. Dotychczas nie rozstrzygnięto jednak, czy oprócz hr. Schönborna ma w zastępstwie hr. Taaffego jechać hr. Falkenhayn, jako najstarszy rangą członek rady ministrów. W Pradze stanął cesarz dnia 26. b. m.

W sprawozdaniu poselskim przed wyborcami w Strakonicach, poseł Masaryk mówił o trójprzymierzu i o Rosji. Ustęp ten zasługuje na uwagę. „Czyż może jakikolwiek stronnictwo — mówi p. Masaryk — propagować sojusz z Rosją i rachować na powodzenie takiej propozycji w chwili, w której Austria zawarła sojusz z Niemcami i Włochami na całą latą następną? Czy mogą Czasi polecać sojusz, którego sama Rosja sobie nie życzy? Czy sympatye dla rosyjskiego narodu, które ja i wszyscy moi koledzy jawnie wyznajemy, dostateczną jest odstawą, aby Czasi jako liberałi, nienawidzący policyi każdego rodzaju, ufali policyi rosyjskiej? — Wszyscy Czasi oświadczają wraz z Pałkami, że szczerze życzą sobie istnienia Austrii.”

## Wzięci na kawał.

Nie ma ludu posłusniejszego, potulniejszego i łatwiej dającego wzięcie się na kawał, jak naród galicyjski.

Przed erą konstytucyjną nie brano nas wprawdzie na kawał, gdyż nie liczono się z nami, uważając Galicyę za matecznik rekruta, za cytrynę, którą do ostatniej kropli wycisnąć należy. Branie na kawał zaczęło się dopiero po odrodzeniu się w Austrii parlamentaryzmu, z chwilą, kiedy przedstawiciele narodu austriackiego zasiedli w parlamencie. Na wołowej skórze byłoby trudno spisać, ile razy wzięto nas na awał, używając do tego przeróżnych dróg. I tak wzięto nas na kawał stworzeniem kwestyi ruskiej, równouprawieniem żydów, udzieleniem tak zwanej autonomii krajowej, ordynacją wybrzeża do Rady państwa i do Sejmu, nominacjami rodaków ministrami, namiestnikami i marszałkami krajowymi, podehlebaniem naszej rycerskości i przywiązaniu do tronu, podróżkami przeróżnych dygnitarzy państwowych, ugodą indemnizacyjną, wykupnem prawa propinacyjnego, hasłem: „Rząd sprzyja krajowi,” — na które przywódcy nasi z pod ciemnej gwiazdy odpowiedzieli wiernopoddaniem „Stoimy i stać będziemy,” budową kolei, regulacją rzek, założeniem akademii umiejętności w Krakowie, obietnicą fakultetu medycznego we Lwowie i innymi świecidełkami, z których żadne krajowi rzetelnej i namacalnej nie przyniosło korzyści. Stoimy i stać będziemy długo jeszcze na tym samym punkcie, jaki zajmowaliśmy przed 25 laty, na punkcie między autonomicznej, rozbicia na luźne stronnictwa, pozbawione programu, linii wytyczonej, po której należałoby dążyć ku lepszej przyszłości.

Z tak nas wzięto na kawał, winniśmy sami, — goniąc mimo ciągłych nawoływań do pracy organizacyjnej — za utopiami; wystarczy, aby się do nas odwołała korona, aby ze dwóch ministrów przejechało się po kraju, aby obdarzono kilka osobistości wysokimi tytułami i orderami, — a zmieni się opozycya w uległość, uciętną głośno, domagając się świadczeń od rządu centralnego dla kraju.

Z mnogiej liczby postulatów, które

się spycha z jednej seryi parlamentu na drugą, wybierzmy kilka najważniejszych. Ot np. regulację rzek, uzupełnienie sieci kolejowej budową nowych szlaków kolejowych nie podyktowanych względami strategicznymi, tylko niezbędnych dla handlu i przemysłu krajowego, utworzenie fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim, wreszcie pomnożenie świadczeń ze strony państwa na szkoły średnie i powiedzmy szczerze, czy bliscy jesteśmy ich urzeczywistnienia. Odpowiedź musi wypaść przecząco; są obietnice, ale do ich urzeczywistnienia bardzo daleko, dla stałej posuchy, która się pokazuje w kasie państwowej stale, ilekroć Galicya zażąda pieniędzy.

Gdy dla Galicyi na regulację rzek, wyrządzających rok rocznie wlewami ogromne szkody, wstawia się w budżet drobne sumki, dla innych prowincyj monarchii sypie się w razie elementarnych wypadków krociami; gdy w Galicyi buduje się tylko szlaki odwrotowe do Węgier, każdy z czeskich i austriackich fabrykantów otrzymuje z łatwością koncesyę na budowę kolei lokalnej i subwencyę państwową; gdy my żebrzemy bezowocnie o fakultet medyczny we Lwowie, — w Wiedniu i Gracu buduje się kliniki, powiększa liczbę katedr; gdy my wołamy o pomnożenie gimnazyów i dla istniejących już nie możemy się doprosić nowych budynków, gdzieindziej powstają średnie zakłady naukowe, jak grzyby po deszczu — słowem, gdzie tylko ruszymy, za nasze stanie przy rządzie wzięci jesteśmy zawsze i wszędzie na kawał.

Najboleśniej jednak wzięto nas na kawał przed rozpoczęciem jesiennej sesji parlamentu. Zachciało się liberałom żydowsko-niemieckim rywalizacji z Berlinem i stworzono im „Gross-Wien“. Pomimo zaciętej opozycji okolicznych gmin wcielono je do Wiednia; padły linie i zlepiono sztucznym sposobem metropolię milionową. Nie dość na tem, Berlin ma kolej miejską, więc rząd dla Wiednia przedłożył już w październiku parlamentowi

## Trzy miesiące robotnikiem fabrycznym i rzemieślniczkim.

Kościół katolicki i kościół ewangelicki, chociaż różne od siebie na polu dogmy, jeden przecie mają cel wspólny: przywódczenia ludzkości w doczesnym życiu, aby władając unysłami tu na ziemi, biednym i małym uczynić znosnym ciężar obowiązków, osłodzić walkę o byt, powstrzymać szerokie warstwy ludu od buntu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, — obietnicą nagrody w przyszłym życiu, po agonii. Dla tego też, gdy groźne widmo socjalizmu zajązało z bliska w oczy rządów, bogaczom i tym wszystkim, którym dobrze się dzieje w obecnym nastroju społecznym, rządy i bogacze zaczęli się rozglądać za sojusznikiem, zdolnym do zażegnania chociaż na czas jakiś srożącej się burzy. Zwrócono się do kościoła, a kościół tak katolicki jak i ewangelicki, katolicki przez u-ta papieża encykliką, ewangelicki uchwałami soboru pastorów, przemówił do robotników w kwestyi socyalnej. Kościół porzucił cześć for-

muły, utarte ogólniki, z towarzystwa ubezpieczenia wieczystej szczęśliwości, ze stróża wielkich i możnych, grożącego wiecznym potępieniem i karą niebios porwijającym się do reform socyalnych, staje się przyjacielem i pocieszycielem wyzyskiwanych, opuszcza komnaty pałaców, schodzi z wyżyn kazalnicy otoczonej mistycznymi kłębanami dymu kadzidlanego do sal fabrycznych, do izb zamieszkałych przez robotników, gardzi poklaskiem świętoszków i nabożników, podaje rękę stanowi czwartowemu i głosi: że przez kościół i z kościołem, bez przewrotów nagłych, bez krwi przelewu, pod znakiem krzyża, da się na ziemi, przed zgonem, osiągnąć szczęście doczesne. Kościół tym razem nie ogranicza się na obietnicach, kościół zamierza odegrać wybitną rolę w wyrównaniu po macoszemu rozdzielonych dóbr ziemskich, kościół inauguruje politykę socyalizmu chrześcijańskiego, za przykładem pierwszego nauczyciela socyalizmu — Chrystusa —

Leon XIII przyjmując partycję robotników francuskich, którzy odbyli pielgrzymkę do Rzymu, w odpowiedzi na adres

robotników rzeki między innymi: „Przyjmujemy wasze podziękowanie za encyklikę, w waszym interesie wydaną, czujemy się szczęśliwymi, że możemy w ten sposób przyczynić się do podniesienia klasy robotniczej. . . . Rozwiązanie kwestyi socyalnej należy pozostawić przepisom doskonałej sprawiedliwości, która wymaga, aby wynagrodzenie odpowiadało pracy. . . . Trzeba tedy szukać tajemnicy rozwiązania kwestyi socyalnej w działaniu kościoła, połączonego z pomocniczymi środkami, z usiłowaniami władz publicznych — oraz ludzkiej mądrości. . . . Zawiązujcie więc pod patronatem biskupów stowarzyszenia, w których, jakby w drugiej rodzinie, znajdziecie uczciwą rozrywkę światła w trudnościach, siłę do walki, pomoc w chrobocie i starości.” Papież więc podał program, wezwał imieniem kościoła i upoważnił robotników do zawierowania stowarzyszeń do żądania od społeczeństwa światła i pomocy materialnej.

Paweł Göhre, kandydat teologii i generalny sekretarz kongresu ewangelicko-socyalnego, w inny znów sposób przemawia do robotników. Duchowny ewangelicki,

zbadawszy przedtem naukowo kwestyę socyalną, zrzucił sutannę pastorską i przyodziany w skromne szaty rzemieślnicza, udał się do fabryki, wstąpił w szeregi robotników i obejmuje z nimi przez trzy miesiące przy pracy, w domu i szynkowni, słuchał ich rozmów, badał poglądy i złożył wynik swoich badań w książce zatytułowanej: „Trzy miesiące robotnikiem fabrycznym i rzemieślniczkim.”

Książka ta, napisana potocznie, żywo i barwnie zawiera wiele cennego materiału i zajmuje tak formą jak i treścią, kreśląc obraz prawdziwy świata nam bliższego a przecie obcego.

Autor, będąc duchownym kładzie w swojej pracy główny nacisk na przeobrażenie, jakie nastąpiły pomiędzy robotnikami co do poglądów moralno-religijnych, które nowoczesna reakcja przekształca rychłej od poglądów ekonomiczno-politycznych. — Żał zapamiętania te klas pracujących — pyta Göhre — są sprzeczne z ideałami chrześcijaństwa, czy też powodów, które stan czwarty prą ku przewrotowi społecznemu i bezwyznaniowości a

do uchwalenia potrzebną ustawę na budowę takiej kolei i na regulację śmierzdzącej Wiedunki i na wyasygnowanie potrzebnych na te roboty sum, przenoszących o wiele sumy konieczne do uregulowania naszych rzek i potoków. — Dziś już możemy zaręczyć, że nasi posłowie nie sprzeciwią się temu przedłożeniu rządowemu i uchwałą dla liberałów żydowsko-niemieckich wymagane od państwa miliony, — bo... bo i przez naszych posłów jesteśmy wzięci na kawał.

## KORESPONDENCYE.

Dobromil, 25. września 1891.

Pomiędzy żydowinami naszymi radość ogromna z powodu zamianowania p. Lewandowskiego inspektorem okręgowym w Żydaczowie. Burmistrz urządził z tego powodu u siebie wieczorek, a co gorętsi z Izraela mają zamiar w dniu wyjazdu p. Lewandowskiego z Dobromila oświetlić bożnicę i mikwę. Radość ta ztąd bierze swój początek, że ogół dobromińskich zachowań przypisuje autorstwo korespondencyj z Dobromila umieszczanych w waszej Gazecie p. Lewandowskiemu. Sądzą więc, że gdy p. Lewandowski opuści Dobromil, ustanie chłosta. Sami wiecie najlepiej, kto pisuje; szkoda zatem wesela, wieczery u burmistrza i projektowanej iluminacji, bo korespondentem nie był p. Lewandowski, tylko ja... ignotus.

Inteligencja miejscowa, chociaż z jednej strony zadowolona z tego, że dano wyraz uznania sumiernej i dodatniej pracy nauczycielskiej p. Lewandowskiemu, miannąc go inspektorem, żaluje szczerze jego odjazdu, bo luka, jaką po sobie pozostawia, nie tak rychło da się zapełnić. W p. Lewandowskim traci bowiem szkoła wytrawnego pedagoga, towarzysztwo miłego w obęściu i gotowego do wszelkiej pracy obywatelskiej członka, a straż ocbotnicza pożarna dzielnego strażaka i godnego zastępcy naczelnika Dr. Cwiklicera. Żegnamy p. Lewandowskiego z prawdziwym żalem, życząc mu na nowym stanowisku, w innym otoczeniu, jak najlepsze powodzenia i zaskarżenia sobie równego uznania i sympatyj, jakie sobie zdobył w Dobromilu.

Dnia 12. b. m. powstał na przedmieściu Huczku pożar groźny, gdyż zapaliły się stajnie p. Baranowskiego położone pod jednym dachem z domem mieszkalnym i przytykające do stodoły napełnionej snopami. Dzielna nasza straż pożarna pod kierownictwem p. Cwiklicera, zlokalizowała jednak pożar tak szczęśliwie, że się spaliła tylko stajnia, zaś reszta budynków została ocaloną. — Szkoda zrażona pożarem nie jest znaczna, bo budynek zgorzały był zabezpieczony.

raczej indyferentyzmu w wierze, należy szukać w przestarzałych i nieodpowiednich formach kościelnych, w które się te idee przyoblekły? Göhre rozróżnia w opisie fabryki, gdzie pracował, trzy grupy: robotników dziennych albo gospodarczych, wielkomijskich robotników fabrycznych, pracujących w zakładach przemysłowych z ojca na syna i członków rodzin drobnych rzemieślników, małych urzędników. Każdej z tych grup właściwym jest trojaki rodzaj duchowego wyćwiczenia i wykształcenia: szkoła wiejska, do której uczęszcza dziecko chłopskie, obarcza umysł suchą opowieścią, prawd biblijnych, przytępia go bezmyślnym wyuczaniem na pamięć formułek katechizmowych, nie stosuje prawd wiary do życia, tylko każe mu ślepo, prawie bałwochwalczo wierzyć. W szkole miejskiej dziecko rzemieślnika i małego urzędnika nie obraca się w prawdzie w sferze czysto sformułowanego dogmatu, ale i tu nauka religii jest tylko jedną z części składowych nauczania — a nie wychowania; nauczyciel nie zaszczepia wiary w serca, gdyż nuży umysł dziecięcy martwym słowem bez ciepła, reagując więcej na pamięć, jak na wyobraźnię.

(D. n.)

## Ruski synod kościelny we Lwowie.

We czwartek dnia 24. września, ruski synod kościelny rozpoczął swe czynności we Lwowie. — O godzinie 8 z rana zebrał się wszyscy uczestnicy w archikatedrałnej cerkwi św. Jura, gdzie ks. Metropolita odprawił nabożeństwo na intencję pomyślnych obrad, poczem rozdano program czynności i wykaz kwestyj, jakie mają być poruszone na synodzie. Uroczyste zaś otwarcie synodu i pierwsze publiczne posiedzenie nastąpi dopiero dnia 27. w niedzielę w cerkwi św. Jura, gdzie się wszystkie publiczne posiedzenia odbywać będą. Zamknięcie synodu nastąpi dnia 13. października.

Dzienniki ruskie witają rozpoczęcie prac synodu w artykułach wstępnych z d. 23. września. Ton tych artykułów i ich tendencja zależne są od stanowiska kościelnego i narodowego obu głównych organów prasy ruskiej w naszym kraju. Ze stanowiska głównie narodowego ocenia *Dilo* znaczenie synodu ruskiego. Wdzi w niu objaw poniosły, jako wyraz pewnej samolitości i rozwoju cerkwi ruskiej w Galicyi. Przed laty 30, za rządów metropolitów Grzegorza Jachimowicza i Spirydona Litwinowicza, w chwili największej „gorączki obrzędowej”, chociaż zwołanie synodu było wówczas i koniecznym i pożądanym, to jednak nie było możebnym z braku potrzebnej liczby biskupów. Zamierzano wówczas doprowadzić synod do skutku przez powołanie do uczestnictwa unickich biskupów z Węgier. Obecnie i bez nich synod przyszedł do skutku. *Dilo* mniema, że synod, zwołany w okresie ruchu obrzędowego, byłby się dał wyzyskać na korzyść cerkwi i obrządku ruskiego, a tem samym i dla dobra narodu ruskiego. Bez niego ruch obrzędowy nie tylko śladów żadnych nie zostawił, ale owszem „szkodę wyrządził wskutek emigracji znacznej liczby księży ruskich z kraju.”

Przeciwko wprowadzaniu do obrad synodu tak zw. „kwestyj drażliwych”, o jakich pisał *Vaterland* wiedeński, *Dilo* stanowczo się zastrzegł, a nawet nie wątpi, że synod, reprezentujący cerkiew greckokatoliczną, nie pozwoli nikomu niepowołanemu mieszać się w swe sprawy wewnętrzne, a zaakcentuje „jak najsilniej swą samoistność i samorząd” do których rozwoju w przyszłości ruski synod dążyć powinien.

Z pewną natomiast obawą oczekuje otwarcia synodu moskalofilska *Hatyckaja Rus*. Uskarża się na utrzymanie w wielkiej tajemnicy programu przyszłych prac synodu i na niektóre okoliczności, towarzyszące jego zwołaniu, a niezgodne, w mniemaniu teologów *Hatyckoj Rusi*, z przepisami kościelnymi. P. Markow i towarzysze jego gotowi uznać ważność uchwał synodu tylko w takim razie, jeżeli takowe „nie naruszają obrządku wschodniego.” W przeciwnym razie grożą objawami niezadowolenia w narodzie, o którego istotnym usposobieniu wie jakoby dojrzała redakcja *Hatyckoj Rusi*, a tylko nie chce tego odsłaniać. „Ani Rzym, ani nasi hierarchowie — czytamy tamże — nie powinni tem się ludzić, że oddanie np. naszych monasterów i zakaz używania tryramiennych krzyżów przeszły w Galicyi stosunkowo spokojnie.” Wszystkie eksperymenty w kierunku latinizacji cerkwi ruskiej mogą się przyczynić, zdaniem tego dziennika, do rozwarzenia niewiary wśród ruskiej ludności wiejskiej.

## Nędza szkolna.

### a) Szkoły ludowe męskie.

Z rozmysłu wstrzymaliśmy się dotąd z podaniem obszerniejszych wiadomości o stanie szkół ludowych w br. szkolnym — lubo dotąd czyniliśmy to zawsze tuż po rozdaniu świadectw lub po ukończeniu wpisów — dlatego, że byliśmy ciekawi, o ile gmina tutejsza, na cele której stoi wybitny członek lewicy sejmowej, spełni głoszone szumnie w r. zeszłym obietnice: o budowaniu szkół nowych w różnych dzielnicach miasta, o ich praktyczniejszem niż dotąd rozmieszczeniu i t. p.

Obecnie, kiedy już wiemy, jak te zapowiadane głośno reformy wyglądają, pozwolimy sobie zabrać głos w tej ważnej dla miasta naszego sprawie, ażeby mieszkańcy tutejszego grodu i całego kraju wiedzieli, w jak opłakanym stanie znajdują się szkoły ludowe w trzeciorzędnym mieście galicyjskiem i coby koniecznym przedsięwzięć należało, ażeby słusznym

i sprawiedliwym [wymaganiom] ludności tu tejszej chociażby dopiero po 25 latach autonomii stało się zadość.

I. W ubiegłym roku szkolnym po wieloletnich sporach, procesach i targach z gminą tutejszą postawiły wreszcie władze szkolne zorganizować w Przemyśle publiczną szkołę ludową żeńską (bo do r. 1890 nie było w Przemyśle ani jednej publicznej szkoły żeńskiej) od września 1891 r.

Z niezrozumiałych dla nas powodów rada szkolna krajowa zamiast załatwić tę sprawę stanowczo, jąła się półśrodków i organizując szkołę żeńską, zwinęła czasowo do szkoły męską 4 klasową, poddając ją pod kierownictwo dyrektora szkoły 6 klasowej. Tym sposobem nastąpiło *de facto* zlanie obu szkół męskich w jedną.

Pominawszy już okoliczność, że jeden kierownik fizycznie nie jest w stanie zarządzać zakładem, liczącym 14 (wyróżnie czternaście) klas konstantujemy fakt, iż przez tego rodzaju zarządzenie, utrudniono ludności tutejszej nabywanie oświaty normalnej — trudno bowiem wymagać od rodziców, mieszkających pod rogatkami, ludzi ubogich, jak: zarobników, uboższych rękodzielników etc., ażeby dzieci swoje kiepsko odziane i źle odżywiane, p siali do szkoły, odległej o 2 lub więcej kilometrów od miejsca zamieszkania.

W roku zeszłym, dopóki obie szkoły męskie, a właściwie już jedna tylko, mieściły się w dwu sąsiadnych budynkach przy ulicy Szkolnej, pomieszczenie działwy szkolnej było względnie dobre; obecnie jednak, skutkiem tego, że gmach (właściwiej bndę wilgotną i cuchnącą) dawniej szkoły 4 kl. męskiej zabrano na szkołę żeńską, i cztery klasy szkoły męskiej pomieszczone w prywatnym budynku p. Piskorza w rynku — zmieniły się stosunki w bardzo wysokim stopniu na niekorzystne młodzieży; ciupki w kamienicy p. Piskorza są bowiem tak małe i niskie, wchód do nich krętymi, ciemnymi i obok wychodków prowadzącymi sionkami tak okropny, że prawdziwie pojąć nie możemy, w czyjej głowie zrodził się pomysł użycia nieodpowiednich zupełnie na cele szkolne ubikacji w domu p. Piskorza.

Ze względu na karność szkolną również nadzwyczaj nie szczęśliwym jest wybór realności p. Piskorza na cele szkolne; uczniowie bowiem, udający się na naukę do zakładu, gdy nieco wcześniej przyjdą niż powinni, gromadzą się w ogródku przed sądem, na schodkach kamiennych, prowadzących do katedry, na rynku i na ulicy Grodzkiej, i wyprawiają tam różnego rodzaju zbytki i figle. Nie poradzi na to ani dyrektor, ani nauczyciele, bo niedorzecznością było wymagać od pp. pedagogów, by ci koniecznie w realności p. Piskorza lub jej sąsiednich mieszkali, a tem samym nieprzerwaną baczność zwracali na swoich wychowanków.

I z innych względów niekorzystnym jest umieszczenie filii szkoły męskiej na uboczu, zdale od macierzystego zakładu naukowego. W paralełkach takich z powodu trudności technicznych nie mają nauczyciele pod ręką przyrządów, służących do umysłowania nauki: map, liczydła, obrazów do nauki poglądu, miar i wag metrycznych, okazów i rycin do historii naturalnej i powszechnej, wreszcie wzorów do rysunków i kaligrafii, — po które to przedmioty udawać się muszą, każdym razem z osobna do kierownika, co zawsze połączone jest z pewnymi, znacznymi trudnościami i niewygodą, a na czem cierpią nie tylko sami nauczyciele, lecz także młodzież szkolna. — Cierpią i zbory naukowe, bo te przez częste przenoszenie psują się i łatwo mogą zaginać. Ze znowu izby szkolne u p. Piskorza są maleńkie, młodzież dusi się w nich i gniecie, rodzice narzekają i proszą o przeniesienie swych dzieci do głównego budynku szkolnego, skutkiem czego w salach przy ulicy Szkolnej panuje nadzwyczajne przepełnienie, jak bowiem stwierdziliśmy, w klasach od pierwszej do czwartej mieści się w jednej izbie po 80 i więcej chłopców. Czy w takich warunkach można myśleć o korzyściach i zawiernym wpływie nauki, i czy w tym roku nie powtórzy się znowu historia z ospą, szkarlatyną, dyfterją lub tyfusem? — nie chcemy przesądzać.

(C d. n.)

## Sprawy miejscowe.

Ustawa budownicza w rozdziale III, traktującym o zamieszkanu nowo wybu-

dowanych i utrzymania istniejących budynków stanowi w § 67 co następuje:

„Budynek murowany podczas wiosny pod dach doprowadzony a w jesieni narzucony może być dopiero w następnej wiosnie zamieszkanym. Budynek zaś w jesieni pod dach doprowadzony, a w następnej wiosnie narzucony, może dopiero w jesieni do zamieszkania być oddany. Jeżeli w powyższych okresach czasu tylko niektóre części domu zostały wykończone, naczelnik gminy może udzielić pozwolenie także na częściowe zamieszkanie budynku, jeżeli zachodzą warunki w ostatnim ustępie § 66 określone.”

Przytoczony powyżej paragraf nie zna żadnych wyjątków, dlatego dziwić się musimy, że nowo wybudowaną część bursy przemyskiej, którą zaczęto stawiać w miesiącu czerwcu br. a ukończono w sierpniu, już jest zamieszkaną.

O ile nam wiadomo nie odbyły się jeszcze oględziny nowo wybudowanego skrzydła bursy i rada zawiadowcza bursy nie otrzymała pozwolenia na zamieszkanie takowego.

Przesesem rady zawiadowczej bursy przemyskiej jest burmistrz miasta Dr. Aleksander Dworski; ciekawi więc jesteśmy i pytamy nawet o to, czy prezes bursy przemyskiej p. Dr. Aleksander Dworski udał się do burmistrza p. Dr. Aleksandra Dworskiego z prośbą o pozwolenie na zamieszkanie nowo wybudowanego skrzydła bursy i czy burmistrz p. Dr. Aleksander Dworski zarządził oględziny nowo wybudowanego skrzydła bursy i udzielił prezesowi rady zawiadowczej bursy przemyskiej pozwolenie na zamieszkanie.

Jeżeli prezes bursy przemyskiej p. Dr. Aleksander Dworski zaniedbał postąpić wedle przepisu ust. bud., natenczas będzie rzeczą burmistrza p. Dr. Aleksandra Dworskiego zarządzić przymusowe wyrugowanie mieszkańców zajmujących nowo wybudowane skrzydło bursy i dnieś o tem przedwczesnem wprowadzeniu się do świeżo wybudowanego domu sądowi, aby tenże przeciw prezesowi rady zawiadowczej bursy przemyskiej p. Dr. Aleksandrowi Dworskiemu postawił w myśl przepisu § 380 u. k. który opisują:

„Kto po miastach lub gdzie pod tym względem istnieje prawo, wprowadza się do świeżo wybudowanych domów lub sklepów, wprzód nim zwierzchność za poproszeniem obejrzeniem pozwolenie do tego udzieliła, równie jak dopuszczający wprowadzenie się takiego; za takie przekroczenie wedle okoliczności, albo aresztem od dni trzech do jednego miesiąca, albo utratą półrocznego czynszu najemnego ukaranym być ma.”

Ciekawi jesteśmy, jak wybrną z tego dylematu pp. prezes bursy Dr. Aleksander Dworski i burmistrz Dr. Aleksander Dworski.

Oto błogie skutki łączenia wszystkich zaszczytów w jednej osobie.

## Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 24. września 1891.

Obecnych radnych 24. Przewodniczącym, burmistrz Dr. Dworski, Sekretarz, Dobrzański.

P. Dr. Dworski podaje radzie do wiadomości że po wspólnej konferencji z delegatami miasta uchwaliła Rada szkolna okręgowa wezwać magistrat do wybudowania jak najrychlej budynku dla pomieszczenia szkoły 6-klasowej żeńskiej, który to budynek obejmować będzie około 20 sal. Plan budynku i kosztorys zostaną w swoim czasie przedłożone radzie do uchwalenia. (Przewodnictwo obejmuje wiceburmistrz F. Gamski)

Dr. Dworski jako referent przedkłada radzie plan uregulowania targowicy miejskiej, a właściwie założenia nowej targowicy, tak dla bydła jakoteż i dla innych produktów, stosownie do wskazówek i przepisów nadesłanych magistratowi z Namiestnictwa. Stosownie do żądania Namiestnictwa i przepisów weterynaryjno policyjnych targowica dla bydła zostanie odłączona od targowicy dla innych produktów i założona w miejscu, gdzie się znajdują obecnie składy drzewa, w pobliżu nowego mostu, który połączy Błonie z Zasaniem i drogi ku temu mostowi wiodącej. Targowica dla bydła będzie okolona parkanem, zaopatrzona w bramę wpędową i wypędową, tudzież podzielona na 4 działy mianowicie: dla bydła rogatego, dla koni, dla trzody chlewnej wreszcie dla owiec, baranów i kóz. Na targowicy dla bydła znajdować się będzie także pawilon dla komisji targowej. Stajnia kontumcyjna dla

braku miejsca na targowicy samej, urządzoną zostanie obok rakarni na Zasaniu. Co się tyczy targu dla innych produktów, to takowy odbywać się będzie na dotychczasowym miejscu. Ponieważ założenie nowej targowicy, utrzymanie takowej w porządku i desinfekcyonowanie po każdym jarmarku i targu, pociągną za sobą znaczne koszty, przeto wskazuje referent na potrzebę ustanowienia opłat od bydła przypędzanego na targi. Po tym wstępie odczytuje referent regulamin targowy, zawierający 26 paragrafów. Przy odczytaniu regulaminu targowego zabierał kilkakrotnie głos r. p. Adamowski raz chcąc mieć targowicę urządzoną tuż obok rzeźni, powtórnie stawiając wniosek, aby stajnia kontumacyjna znajdowała się w zabudowaniach rzeźni, raz trzeci domagając się zbudowania kołozem miasta stajni spódowej, a po raz czwarty oponując temu, aby weterynarz w piątki zamiast w rzeźni, funkcyonował na targowicy. Za przykładem p. Adamowskiego poszli radni pp. Scheinbach „wesołnik” i M. O Gans, pierwszy manifestując swoje niezadowolenie z rozkładu czasu, w którym targi i jarmarki odbywać się mają, zaś drugi interelując referenta, czy swierchność gminy zobowiązana będzie przemysłowcom, których składy drzewa z targowicy usunięte zostaną. — Wyznaczyć inne miejsce? Nad wnioskami wszystkich trzech mówców, gdy takowe nikt nie poparł a zresztą nie odnosily się one do rzeczy — przeszła rada do porządku dziennego.

Gdy dyskusya nad tym przedmiotem wyczerpana została, przedstawił referent, imieniem magistratu następujące wnioski: rada uchwali urządzenie targowicy dla bydła i innych produktów stosownie do przedłożonego planu i kosztorysu; 2) rada uchwali, aby za użytkowanie targowicy pobierano opłatę od spędzonego na targ bydła; mianowicie po 10 ct od krów i koni, zaś po 5 ct. od cieląt, trzody chlewnej i innych drobnych sztuk; 3) rada uchwali regulamin targowy w brzmieniu jej czytaniem. Rada uchwala wszystkie wnioski w myśl przedłożenia magistratu. Referent p. Gamski. Członkowi magistratu, Dr. Rosenbachowi udzielono urlop 3 tygodniowy. Nad wnioskiem Dr. M. O. Gansa, aby policyantom miejskim więcej nie udzielać zapomóg, przechodzi rada do porządku dziennego.

Uchwalono zapłacić z funduszów gminny koszt podmurowania pod pomnik Mickiewicza w kwocie 90 zł. 8 ct. Uchwalono Blechowi, w zamian za anieść się mający ganek przed łaźnią i sztachety obok ganku — ze starego cmentarza wydzielić kawałek gruntu około 23 1/2 sążni rozszerzenia uliczki prowadzącej od traktu węgierskiego ku Kmieciom zakupić od Bojka 60 sążni gruntu po cenie 2 zł. za sążń.

Ref. Dr. Baumfeld. Dla szkoły robotniczej uchwalono datkę roczny w kwocie 300 zł. a. w. i przyjęto do wiadomości stwierdzone przez likwidatora rachunek wydatków na utrzymanie budynków miejskich, czyśczenie miasta i kanałów za miesiąc sierpień w kwocie 1914 zł. a. w.

Ref. Dr. Smutny. Rada uchwala rachunki miejskie za r. 1890 oddać do sprawozdania w sztuce biegłemu. Na tem posiedzenie zakończono.

**KRONIKA.**

Przemysł, d. 26. września 1891.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kalendarzy. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacji policji zdrowia i policji miejskiej. 5. Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarni wadliwych. 8. Zburzenia domów grozących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

**Pogrzeb prezesa „Sokoła”** Dra Józefa Orłowskiego odbył się we czwartek d. 24. b. m. z wielką okazałością, na jaką zasny ten obywatel, żołnierz patriota i lekarz rzeczywiście zasłużył. Wydział „Sokoła” przemyskiego dokładał wszelkich starań, ażeby godnie uczcić, zasłużoną pamięć zmarłego i z wyjątkiem jednej części programu, która nie dała się wykonać (sprawa dzenie „Harmonii” ze Lwowa), wszystkie inne punkta tegoż zostały wiernie wypełnione. Bratnie stowarzyszenia sokoła zarówno z tutejszem odczynili cios, jaki dotknął drużynę przemyską i dali wyraz swemu współczuciu przez wysłanie na pogrzeb delegacji lub telegramów kondoleacyjnych. Mianowicie przybyli ze Lwowa dr. howie: Durski Antoni, Nowicki Eugeniusz i

Lederer Franciszek. — z Rzeszowa: Kraus Aleksander, Lewicki Józef i Ślęczkowski Z.; — z Łańcuta: Kment Stanisław, Łaski Stanisław i Tarczyński Józef, — z Sambora: Drożdżewicz Władysław, wszyscy w mundurach. Sokoła krakowskiego reprezentował członek wydziału przemyskiego, druh Z. Pisiewicz. — Sokoła sanockiego wiceprezes Dr. L. Tarnawski.

Prócz Sokółów były na pogrzebie reprezentowane także inne stowarzyszenia miejscowe i zamiejscowe, mianowicie: z zamiejscowych przybyli z Rzeszowa weterani z r. 1863: Dr. Ludwik Midowicz, Kintel, Kostkiewicz — z miejscowych wystąpiła „Gwiazda” ze sztandarem, wydział czytelni miejskiej (kasyna, którego zmarły był jednym z założycieli) w kompiecie, — straż pożarna obcoficzna i nieliczna już garstka uczestników ostatniej walki o niepodległość.

Wielka liczba osób ze wszystkich sfer, stanów i zawodów wzięła również udział w pogrzebie s. p. Józefa.

Sokołów umundurowanych było razem z przybyłymi 21; postępowali oni pod wodzą dr. h. Durskiego ze Lwowa w czwórkach za trumną (z wyjątkiem pięciu, którzy nieśli wieńce) i w takim samym porządku powrócili z cmentarza do miasta.

Od bramy cmentarnej do groba nieśli druhowie zwłoki zmarłego na swych barkach. Wieńców było 16, a to: od Sokółów: lwowskiego, krakowskiego, przemyskiego, rzeszowskiego i łanuckiego po jednym, — od uczestników powstania trzy: jeden od wydziału Towarzystwa uczestników, jeden od towarzyszy z Rzeszowa, a jeden od kolegów towarzyszy z Przemysła; — od lekarzy dwa: jeden od wojskowych, drugi od cywilnych; — jeden od stowarzyszenia Gwiazdy; — dwa z kasy powiatowej dla chorych: jeden jako od instytucji, drugi od członków zarządu; — jeden od prof. Dr. Jakubowskiego; — jeden od pp. Dolińskich, — a jeden od rodziny.

Telegramy otrzymane przed pogrzebem były następującej treści: Telegram z Wadowic opiewa: „Wyrazy głębokiego żalu i prawdziwego współczucia z powodu niepowetowanej straty wielce zasłużonego waszego prezesa przesyła Sokół wadowicki.”

Z Krakowa: „Dr. Piławicz, Przemysł. Złożył wieńce od Sokola krakowskiego i reprezentować was; Jarocki.”

Z Sanoka: „Do głębi wzruszeni śmiercią dr. h. prezesa i lekarza-obywatela, rzucamy na świeżą mogiłę kwiecie, zasługujące jego szlachetną działalnością na polskim łanie. Tłumacząc tych uczuć raczy być i zastąpić nas Wasz wiceprezes „Zaskoczył” nas krótki termin. Dr. Karol Zaleski, prezes, Feliks Giela skarbnik.”

Z Nowego-Sącza: „Wyrazy najgłębszego żalu z powodu straty najzaciejzego patrioty i znakomitego lekarza, a czcigodnego Waszego prezesa przesyła Sokół sandecki.”

Z Stanisławowa: „Z powodu zgonu Waszego prezesa dzielimy się z Wami szczerem współczuciem” Wydział.

Nad grobem przemówili gorąco, z serca i do serca: Dr. F. Cassina, radca zdrowia imieniem kolegów lekarzy; L. Winter imieniem „Sokoła” i Dr. L. Tarnawski imieniem weteranów z roku 1863. Podczas przemówień nie jedną łzę otarło z żalu za nioboszykiem.

Po pogrzebie „wiera” sokoła zebrała się w kancelaryi wydziału, skład wszyscy (tak miejscowi, jako i zamiejscowi) udali się do sali gimnastycznej, spodziewając się, że Przemysł, po Krakowie największe miasto galicyjskie, posiada wspaniałe urządzone, odpowiednie do ćwiczeń — umieszczenie. Jakież jednak nastąpiło rozczarowanie, gdy ujrzeni wchód zanieczyszczony i zastawiony wychodkami, izbę do ćwiczeń duszną i małą, przyrządów ilość niedostateczną — słowem salę, nie odpowiadającą pod żadnym względem swemu założeniu. Złe wrażenie spotęgowało się jeszcze, gdy się „druhowie” zamiejscowi dowiedzieli, że oglądana przez nich jedyna w Przemysłu nora gimnastyczna, służy aż pięciu instytutom, a to: obu strażom pożarnym, dwu szkołom ludowym (21 godzin tygodniowo), uczniom gimnazjalnym i wreszcie... członkom Tow. gim. Sokół.

Wieczór o 8 godzinie odbyło się skromne zebranie „wiary” sokoła w hotelu „Victoria.” Zeszło się druhow 40 i kilku. Przemawiali na zbraniu pp. Dr. Tarnawski, Dr. Midowicz, Dr. Doliński, Z. Pisiewicz i Tarczyński — poczem o godzinie 11 część gości z zachodu odprowadzona na kolej przez druhow przemyskich, odjechała pociągiem krakowskim — reszta zaś następnego dnia rano.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatułki gminie Orchowice, w powiecie mościńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

**Prowizorycznym kierownikiem** szpitala powszechnego w miejscie s. p. dra J. Orłowskiego został mianowany p. dr. Bazyl Kiebuziński. Wybór ten uważamy za nader trafny, gdyż p. Kiebuziński odznacza się wiedzą lekarską, energią i co najważniejsza... bezstron-

nością, jako człowiek stojący po nad zaciągniętymi stronnicztwami.

**Z życia towarzyskiego.** Ślub panny Walcherówny, córki starszego rządcy urzędu pocztowego i telegr. w Tarnowie, z p. Emilem Piskorzem, kupcem i obywatelom miasta Przemysła, odbył się w Tarnowie dnia 24. b. m.

**Podziękowanie.** Na rzecz bursy przemyskiej ofiarował p. Władysław Dobrzański o braz Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany na blasze złotej, ujętej w czarne ramy dębowe. Obraz ten zostanie osadzony w murze nad główną bramą wchodową. P. Austibel lakiernik wykonał zaś bezpłatnie napis na Bursie. Rada zawiadująca składa za te dary ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

**Festyn stowarzyszenia Gwiazdy** urządzony 13. b. m. osiągnął zaledwie sześćset kilkadziesiąt osób na Zamek. Dlatego też i dochód z tego festynu jest bardzo skromny. Dochód surowy wynosi 256 zł. 6 ct. a wydatki 165 zł. 53 ct. Czysty dochód zatem 91 zł. 53 ct.

Wydział stow. Gwiazdy podając ten wynik do publicznej wiadomości wyraża zarazem serdeczne podziękowanie paniom: Niedzielterowej, Rokickiej, Ślęczkowskiej, Ziemiańskiej i paniom Daneszmom za łaskawe zjęcie się rozsprzedania losów zaś szczerym dawcom fantów lub gotówki na fany za ich ofiarność. „Bóg zapłać”. Z wydziału stow. Gwiazdy, **Dr. Tarnawski prezes. Giebułtowski sekretarz.**

**Wiadomości szkolne.** Rada szkolna okręgowa w Przemysłu rozpisła z terminem do 10. listopada b. r. konkurs na jedną posadę nauczyciela młodszego, trzy posady nauczycielek starszych i dwie posady nauczycielek młodszych w sześciu klasowej szkole żeńskiej w Przemysłu, na posadę starszej nauczycielki i na posadę młodszego nauczyciela w trzyklasowej szkole w Niżankowicach, oraz na posady nauczycielek w jednoklasowych szkołach statutowych w Bachowie, Borszowicach, Dusowcach, Mańkowicach, Mańkowicach, Olszanach, Ruskiej wsi, Siedliskach, Krzywicy, Drobobycze i w szkołach filialnych w Darowicach, Kosienicach, Łuczycach, Nowosiółkach, Ostrowie pod Przemysłem, Rozubowicach, Sierakoścach, Tarnawcach, Skopowie, Średni, Książkach i Łętowici.

**Subwencje dla burs.** — zasiłki i pożyczki dla gmin wiejskich na postawienie budynków szkolnych. Z funduszów przeznaczonych przez Sejm w budżecie szkolnym udzieliła Rada szkolna krajowa zapomogi i pożyczki następującym gminom: gm. Leszczowate w powiecie Łiskim 600 zł. pożyczki i 400 zł. zapomogi; gm. Czukiew w powiecie Samborskim 1000 zł. pożyczki i 400 zł. zapomogi. Z fundacji pod nazwą „Fundusz szkół ludowych z roku 1872”, postanowił Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową udzielić zasiłki na postawienie budynków szkolnych następującym gminom: Dąbrowica w pow. Jarosławskim 100 zł., Wetlina w pow. Łiskim 100 zł., Ustrzyki dolne w pow. Łiskim 100 zł., Rajtarowice w pow. Samborskim 100 zł., Wola wyżna w pow. Sanockim 100 zł., Lalin w pow. Sanockim 100 zł., Bażanówka w pow. Sanockim 80 zł., Mrzygłód w pow. Sanockim 100 zł. Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm r. h. do dyspozycji Wydziału krajowego na zasiłki dla burs, mieszczańskich ubogą młodzież polską i ruską, udzielił Wydział krajowy po porozumieniu się z Radą szkolną krajową następujących subwencji: bursie im. Kopernika w Jarosławiu 200 zł., bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Przemysłu 100 zł.

**Wieczorek tańcujący,** urządzony staraniem „Besidy ruskiej” w Przemysłu na dochód bursy im. św. Mikołaja odbył się w wtorek dnia 29. b. m. w wielkiej sali magistratułnej.

**Wieczorek muzyczny** tow. un. w Przemysłu z współdziałaniem p. Cyrbesa, odbędzie się we środę dnia 30. hm. w sali ratuszowej.

**W hotelu „Victoria”** w niedzielę dnia 27. b. m. koncertować będzie muzyka wojskowa 24. pułku piechoty.

**Sprostowanie.** W Nr. 56 Gazy do nieśliśmy o wymuszeniu na Hiwie Ringlerze z Barycza przez kahał przemyski, względnie przez głównego „machera” kahalnego Mojżesza Scheinbacha (weselnika) opłaty bezprawnej za pochowanie zwłok dziecka Kiwy na okopisku przemyskim. Z pomyłki drukarskiej wydrukowano zamiast „zwłok żony Kiwy Ringlera” — „zwłok dziecka Kiwy Ringlera”, — otóż obecnie przystępujemy doniesienie nasze w tym kierunku, że opłatę bezprawną w kwocie 50 zł. wymusił kahał a względnie Mojżesz Scheinbach na Kiwie Ringlerze za pogrzebanie zwłok żony tegoż, a nie za pochowanie zwłok dziecka.

**Egzaminu jednorocznych ochotników.** Przez 8 dni odbywały się egzamina jednorocznych ochotników przed komisją, której przewodniczył generał major Adroński. Do egzaminu zasiadło 16 jednorocznych ochotników i 2 podoficerów rezerwowych. Egzamin złożył z odznaczeniem: Julian Studnicki i Abraham Reiter; z dobrym postępem: Jan Bierzecki, Marek Feuer, Aleksander Starkiewicz i Stanisław Younga (10. p. p.), Ottokar Pejehl (24. p. p.), Jan Gawacki, Wilhelm Jankiewicz, Zygmunt Łobaczewski (77. p. p.), z rezerwy: Al. Trzadel i Stanisław Kossowski.

Egzaminu nie zdało 5 jednorocznych ochotników, 8 zaś nie przystąpiło do egzaminu.

Wynik egzaminu nie jest więc wcale świetny. chociaż komendant oddziału jednorocznych ochotników p. kapitan Aleksander Kiszczakiewicz i oficer instandyjny p. Marian Haralewicz starali się usilnie o to, ażeby młodzież inteligentna, służąca pod bronią, odpowiedziała swemu zadaniu i wymogom, które do niej stawia wojskowość.

**Szajka złodzieji kieszonkowych** buszuje znów w rynku podczas targu; w piątek miniony członkowie tej bandy wyciągnęli p. Z., żonę konduktora kolejowego z kieszeni zarzutki sakiewkę z kwotą 10 zł., zaś p. B. stolarcza z koszyka chustkę od nosa, w której była zawiązana w zdawkowej monecie kwota 1 złr. 70 ct.

**O pięć centów** powstała we środę między zarobnikami Antonim Kulisz a żydem sprzeczka, która się niebawem zamieniła w bójkę i spowodowała tak liczne zbiegowisko, że policya zniewolona była przyczepić do Kulisza i odstawić do magistratu.

**Nielubowczyk w płomieniach.** Przykry wypadek zdarzył się we czwartek dnia 24. b. m. Od świec, które gorzały obok katafalki, na którym spoczywały zwłoki s. p. Dra Orłowskiego. wskutek niedbałości działka kościelnego czuwającego obok zmarłego, — zajęła się o godz. 4 1/2 rano kapa, a następnie poduszka w trumnie, żałobne obicie pokoju i katafalki. — Z ratunkiem pospieszyli wprawdzie domownicy i przywołana straż miejska pożarna, lecz zanim zdążyli ugasić płomień, spaliła się doszczętnie poduszka na której spoczywała głowa zmarłego, do połowy ubranie na nim i nadtopła się trumna metalowa.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Służąca Anna P. czyszcząca we czwartek 24. b. m. okna w mieszkaniu p. Kramerowej znajdującem się na 2-gim piętrze kamienicy p. Schwarcza, położonej przy ul. Grodzkiej, straciwszy równowagę upadła na bruk i odniosła tak ciężkie wewnętrzne uszkodzenia, że lekarze zwątpili o jej życiu.

**Fatalne kopniecie.** Między małżonkami N., zamieszkałymi przy trakcie Węgierskim, powstała onegdaj kłótnia, w którą wmixszała się w roli rozjemczyni zarobnica F. — Rozgniewany tą interwencją N., kopnął zarobnicę F. tak brutalnie w brzuch, że kopnięta upadła na ziemię i wyzionęła natychmiast ducha; ofiara fatalnego kopnięcia była brzemienna.

**Zmarła.** Z Bartmańskich Roberta Schneiderowa, żona profesora, gimnazjalnego, zmarła w piątek dnia 23. b. m.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor  
**Henryk Słotwiński.**

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji.

**Nadesłane.**

**PODZIĘKOWANIE.**

Czcigodnemu Duchowieństwu, szlachetnemu Stowarzyszeniu Sokola, Druhom, Kolegom i Przyjaciołom s. p. Dr. Józefa Orłowskiego oraz licznie zgromadzonej publiczności za ich trudy w oddaniu ostatniej posługi, bratu wdzięczna rodzina składa serdeczne podziękowanie.

Do dzisiejszego Numeru dołączamy „Wyjaśnienie w sprawie nabycia i wydzierżawienia dóbr Podhajeckich przez dział piętrze Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, skreślone przez Dyrektora Towarzystwa wskutek polecenia Prezesa Rady Nadzorczej.”

**Powracam i otwieram**  
**SZKOŁĘ TAŃCÓW**  
w rynku pod l. 5 na I. piętrze.  
Kurs rozpoczyna 1. listopada.  
Nikodem Löffler.

**Młody, żonaty, zdolny leśniczy** pozostający szósty rok w jednym skarbie by objął posadę leśniczego w powiecie przemyskim. — Bliższe wiadomości udzieli z grzecznością Wny Horodyski likwidator Tow. zal. rolnego w Przemysłu.

**Dentysta P. Schnitzer** mieszka obecnie na Bramie w domu WP. Piskorza obok hotelu Przemyskiego róg ulicy Dobrowskiej.

**Osiedliłem się w Przemysłu** przy ulicy Wodnej Nr. 256 w domu WP. Piatkiewicza.  
**Dr. Władysław Junosza Sulerzyski**  
advokat krajowy.

**PRACOWNIA WARSZAWSKA**  
 konfekcyi  
 damskich i dziecinnych  
 przy ul. Wodnej w kamienicy Dauera I piętro  
**W PRZEMYSŁU**  
 wykonuje  
 w dniach ośmiu po utrzymaniu za  
 uwolnienia wszelkie tualiey dawske  
 z elegancją i gustem wytwornym  
 podług ostatnich modeli paryskich.  
 Fason kretonowej sukni 5 zł.,  
 wełnianej 6 zł., jedwabnej 7 zł.

**Ludwik Sedlaczek**  
 w Przemysłu  
 na „Bramie” bliżej kościoła OO Re-  
 formatow, w domu p. dr. Schüta,  
 poleca swój  
**NOWO OTWARTY**  
**MAGAZYN**  
 płócien, szyrtyngów, drelichów, dymek,  
 ręczników, nakryć stołowych, chustek  
 etc. etc.  
 Firanki, portierey, kapy na łóżka  
 i na stoły, kocyki na łóżka, derki na  
 konie, rogózki, chodniki na podłogi,  
 sienniki etc.  
**W WIELKIM WYBORZE:**  
 bielizna męska, damska i dziecinną; ko-  
 szule, mankiety. I. kółnierze pragskie;  
 sprzedaż w tuzinach i pojedynczo.  
 Bielizna zdrowia nicianna systemu  
 ks. Seb. Kneippa. Bielizna wełniana  
 oryginalna Dra Jaegera. Kołdry wła-  
 snego wyrobu. Oxforty i płócienna  
 angielskie, lewantyny i perkalę kolo-  
 rowe. Sukna i materye wełniane na  
 suknie. Oweza wata, pończochy, skar-  
 petki, krawaty, szelki, spinki, fartu-  
 szki, podszewki, igły, nici, tasiemki etc.  
**Ceny rzetelne i stałe.**

Na mole, pluskwy, szwabry,  
 stonogi, pchły i w ogóle wszystkie  
 owady  
 poleca  
**Apteka „pod Gwiazdą”**  
 W PRZEMYSŁU  
 obok wieży zegarowej  
 Naftalinę, Zacherlinę, Proszek per-  
 ski, Kamforę, Patschulę, Wyskok  
 terpentynowy, Tynkturę na mole  
 i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

C. K.  
 CYRKULARNA  
**A P T E K A**  
 M. Schwarza w Przemysłu  
 poleca  
 świeże wody mineralne  
 krajowe i zagraniczne  
 i  
**K R O W I A N K E**  
 z zakładu  
 Dr. Riegera i Kretowicza

**Salonowa nafta niewybuchowa**



**SKŁAD GŁÓWNY**  
**J. Wiktora nafty bezpieczeństwa**  
 w Przemysłu  
 na Bramie I. I róg ulicy Franciszkańskiej  
 sprzedaje  
 w tegorocznym sezonie jesiennym i zimowym  
 1 litr nafty salonowej niewybuchowej po 20 ct.  
 1 litr nafty gospodarskiej niewybuchowej po  
 16 ct.  
 1 litr nafty „Astralina” zapalna przy  
 70°C po 30 ct.  
 1 litr nafty „Wiktora” Petrolu niewybucho-  
 wego po 28 ct.  
 i ożuszcza przy zakupie w kamionkach  
 lub beczkach znaczny rabat.  
**Własna filia Nr. 1** urządzoną zo-  
 stała przy ulicy Trzeciego Maja (Trakt  
 Jarcosławski) i sprzedaje wyż wspomniane  
 gatunki nafty po cenach w Składzie  
 Głównym niezmienianych.

**Bezpłatna odstawa nafty do pomieszkania**

Skład wszelkich gatunków gnotów do lamp

Skład wszelkich gatunków szkielec do lamp

**Christopfle i Ska WIEDEN**  
 i Opernring 5  
 (Heinrichshof).  
 c. i k. dostawca nadworny.

Odszczególnieni na wszystkich wy-  
 stawach światowych polecają trwałe posre-  
 brzane sztuczne noże, łyżki i zastawy sto-  
 łowe wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne  
 serwisy do kawy, herbaty  
 i do zastawy stołowej od  
 najskromniejszych do naj-  
 wytworniejszych. Specjal-  
 ność stanowią przyrządy  
 dla hoteli, restauracyi, ka-  
 wiarń, pensyonatów, klu-  
 bów, stołów oficerskich  
 i okrętów. Na każdej sztuc-  
 ce wybitym jest pokład  
 srebra i pełne nazwisko  
**CHRISTOPFLE.**  
 Zaspękuje prawdziwe  
 srebro.

12 łyżek	zł. 17.-
12 widełców	„ 17.-
12 nożów	„ 17.-
12 widełców deserowych	zł. 15.-
12 nożów deserowych	„ 15.-
12 łyżeczek do kawy	„ 9.-
12 łyżeczek do kawy czarnej	„ 7.-
Choehla do rosółu	5-30
Choehla do mleka	3-20
Łyżka do jarzyny	4.-
12 podstawek pod noże	8-25
Widełce do serwowania	1-50

Cenniki ilustrowane wyśle się na za-  
 danie bezpłatnie.

**PAROWA FABRYKA**  
**mąki kościanej**  
 Romana hr. Drohojowskiego  
 w KRUKIENICACH  
 założyła  
 od 1. sierpnia b. r.  
**magazyn surowego materiału**  
 W PRZEMYSŁU  
 na Garbarzach przy Targowicy dom  
 pana Gawora  
 i zakupuje kości kuchenne po 1 ct. za kilo  
 odbierając od 7 rano do 11 przed południem.  
 Bliższych wiadomości udziela także handel  
 Wgo Pana Kozłowskiemu w rynku.

**Jedyna sprzedaż Związkowa Garbarnia**  
**naczynia stołowego**  
 firmy  
**Christoffla i Ski**  
 w magazynie  
**E. Lewickiego i Perlka.**

której wyroby znane są z jak najlepszej  
 jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych:  
 MASTRYKI (skóry podeszwiane), wszel-  
 kie JUCHTY i SKÓRKI CIEŁĘCE,  
 BRANZŁÓWKI, SKÓRY na PASY,  
 BLANKI szare i czarne, SZPALTY i t. p.

**SWIEŻE**  
**WODY MINERALNE**  
 krajowe i zagraniczne  
 do nabycia  
 w aptece „pod Opatrznością” F. BAJERA w Przemysłu.

NAKLADEN  
 B. Dookowskiego i Spółki  
 WYSZŁO  
**A L B U M**  
**Widoków Przemysła**  
 Szesnastcie najpiękniejszych widoków  
 w stylowej oprawie ze złotym  
 napisem.  
**CENA 1 zł. 50 ct.**

**Régénérateur**  
 najpewniejszy środek do odmładzania  
**szpakowatych**  
 a nawet całkiem  
**siwych włosów.**  
 Flakon za 1 zł.  
 dostać można tylko  
 w Aptece „pod Gwiazdą”  
 w Przemysłu  
 obok wieży zegarowej.

**W nowym lokalu.**  
**DROGUERYA**  
**PERFUMERYA**  
**D. Ludkiewicza**  
 w Przemysłu,  
 ulica Franciszkańska  
 poleca Szanownej P. T. Publiczności  
 skład i sprzedaż hurtową i drobną  
 materiałów i przetworów aptecznych,  
 przyrządów chirurgicznych, instrum-  
 ków, środków toaletowych, mydeł, per-  
 fum, pot z b. gospodarskich, farb, po-  
 kostów, lakierów, bronzów, desinfe-  
 keyi itp. itp.  
**Wina lecznicze „Vinador”**  
**Herbata chińska**  
 rosyjska 1/4, 1/2, 1/3 funtowych.  
 KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba  
 funt 1-10 ct.  
 RUM JAMAJKA.  
 OLIVA NICEJSKA od 12 ct.  
 OCET WINNY 16 i 32 ct.  
 ŻELATYNA biała.  
 KADZIDŁO KRÓLEWSKIE autimia-  
 zmatyczne w płynie.  
**Nieprzemakane smarowidła na buty.**  
 SZUWAKS w blaszanych pudelkach.  
 MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania  
 podłogi w 6 odcentach.  
 Korki, gąbki, pedzle, sznury gumowe  
 i rury szklane do kotłów paro-  
 wych, hegary, rury gumowe do ścią-  
 gania piwa, przeczyszczaływy gumowe.  
 Nowość: perfumy Lilas Blanc  
 i Lilynga.  
 Zamówienia z prowinoi uskuteczniām  
 odwrotną pocztą.  
 Z wszelkiem poważaniem  
**D. Ludkiewicz.**